

# WIADOMOŚCI SMŻ



nr 1/2012

Drodzy Czytelnicy, zapraszamy do lektury 3. numeru Wiadomości SMŻ, który przygotowujemy co pół roku. Znajdą w nim Państwo informacje o tym, co już sygnalizowaliśmy na naszej stronie internetowej, ale i zupełnie nowe, specjalnie opracowane materiały. Mamy nadzieję, że okażą się interesujące. Życzymy miłej lektury

W wrześniu tytuł Członka Honorowego Stowarzyszenia Miłośników Żubrów otrzymał pan **Raczyński**, wieloletni redaktor Księgi Rodowodowej Żubrów, którego zaangażowanie i wkład pracy w tę jedyną w swoim rodzaju publikację jest nie do przecenienia

## Kiedy, w jaki sposób związał się pan z Księgą Rodowodową Żubrów?

JR – Pierwszy mój kontakt z Księgą był, jak to często się zdarza kwestią przypadku. Od połowy lat 60. w wydawaniu Księgi Rodowodowej Żubrów pojawiły się opóźnienia w przygotowywaniu kolejnych, wówczas dwuletnich roczników. Dr Erna Mohr z Hamburga, znana w Niemczech badaczka ssaków, od czasów przedwojennych ściśle związana z Księgą – opracowała i wydała zeszyty za lata 1931–1936, zanim uniemożliwiły jej dalszą pracę hitlerowskie władze – napisała list do profesora Zdzisława Pucka, kierownika Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży z prośbą o pomoc w rozwiązaniu problemów. Kierownik zwrócił się do mnie z propozycją udziału w przygotowywaniu rejestrów rodowodowych na użytek Księgi. Po formalnym załatwieniu sprawy w ówczesnym Departamencie Ochrony Przyrody Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w 1968 roku stałem się współpracownikiem redaktora Ksiąg Rodowodowych Żubrów – doktora Jana Żabińskiego, w charakterze sekretarza redakcji. Kilkumiesięczny pobyt w Berlinie na stypendium naukowym w początkach 1969 r. umożliwił mi nawiązanie bezpośredniego kontaktu z p. Metą Schaubach, mieszkającą w Berlinie Zachodnim siostrą zmarłej w 1968 r. Erny Mohr, jeszcze przed likwidacją mieszkania siostry w Hamburgu. Podczas ostatniej wizyty w domu pp. Schaubach padła ze strony mojej rozmówczynie zaskakująca propozycja przekazania Polsce wszystkich materiałów Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, aby znalazły swe miejsce tam, gdzie ulokowano po wojnie Redakcję Księgi. Decyzję tę, jakże ważną dla Polski, pani Schaubach spełniła i po paru miesiącach skrzynia z archiwalnymi materiałami i bieżącymi notatkami o żubrach z zachodnich hodowli znalazła się w Białowieży. Zwłaszcza te ostatnie – materiały do zaległych zeszytów, okazały się bezcenne. Ułatwiły wydanie zbiorczego tomu za lata 1965–1969 i rozpoczęcie dalszych prac na bieżąco. Ułatwiły przede wszystkim nawiązanie bezpośrednich kontaktów listownych z hodowcami żubrów na zachodzie, co stało się od tej chwili generalną zasadą w działalności Redakcji.

Księgą zajmowałem się także później, po śmierci doktora Żabińskiego, przygotowując ostatni numer za 1973 r. (wydrukowany w 1976 r.). Po moim odejściu Księga przechodziła z rąk do rąk.

Do redagowania Księgi powróciłem w 1991 r. już na stanowisko redaktora, wraz z p. Małorzatą Bołbot zatrudnioną w Białowiejskim Parku Narodowym na stanowisku sekretarza redakcji. Praca zaczęła się znowu od wydania zbiorczego zeszytu za lata 1987–1991.

Dalsza działalność naszego zespołu redakcyjnego pozwalała już na publikowanie kolejnych zeszytów corocznie.



## Czy podczas Pana pracy prowadzenie Księgi przechodziło jakąś ewolucję, wprowadzano jakieś istotne zmiany, związane np. z rosnącą liczbą żubrów i liczbą hodowli?

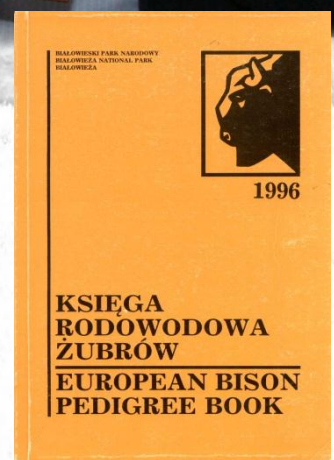
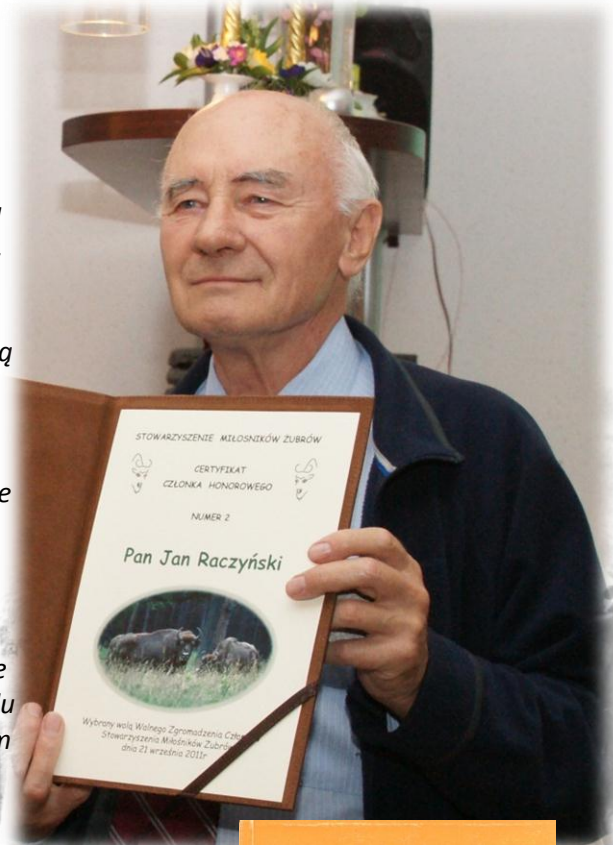
Pod koniec lat 60. ub. wieku stan liczebny żubrów wynosił 1145 osobników, zaś liczba hodowli wzrosła do 149. Od 1952 r. pojawiły się hodowle wolne – pierwsza w polskiej części Puszczy Białowieskiej, następne powstawały na terenie Związku Radzieckiego. Sytuacja w światowej hodowli żubrów zmieniła się, co spowodowało konieczność poczynienia znacznych zmian w układzie Księgi. Zostały one wprowadzone już w zeszycie za lata 1965–69. Zasadniczy schemat związany z rejestracją rodowodową pozostał oczywiście taki jak wcześniej – nadal prowadzi się urzędowy rejestr – a więc tabelę w której po raz pierwszy pojawiają się żubry urodzone w hodowlach zamkniętych, gdzie otrzymują numer rodowodowy, który będzie im towarzyszył przez całe życie; jest tabela zmian, która pozwala prześledzić całą drogę życiową każdego żubra aż do śmierci, i jest na koniec zestawienie wszystkich żubrów żyjących na koniec okresu sprawozdawczego w poszczególnych hodowlach zagrodowych, uszeregowanych alfabetycznie w kolejnych krajach.

Istotnymi zmianami było wprowadzenie dodatkowej przeglądowej tabeli ze stanem liczebnym w poszczególnych hodowlach, podsumowanej stanem światowym, oraz wydzielenie hodowli wolnych, w których stan zwierząt podaje się jedynie liczbowo, bo identyfikacja osobników nie jest możliwa. Zmieniono również układ graficzny Księgi. Dzięki kontynuacji rejestracji rodowodowej Księga pozwala kontrolować liczbowe postępy restytucji w skali światowej, zaś dla programów genetycznych stanowi nadal podstawową bazę danych o żubrach, w której genealogię każdego osobnika może prześledzić każdy użytkownik cofając się do wyjściowej (założycielskiej) grupy zwierząt. Wprowadzone zmiany weszły na trwałe do układu Księgi i sprawdzają się także obecnie, kiedy światowe stado żubrów zbliża się do poziomu 4500 osobników. Dziś, gdy na świecie funkcjonują setki spisów rodowodowych, Księga Rodowodowa Żubrów nadal utrzymuje wysoki standard pierwszego wydawnictwa tego rodzaju na świecie.

## Co jest najtrudniejsze w redagowaniu Księgi?

Sprawą decydującą o sukcesie realizacji pojedynczego zadania, jakim jest opracowanie rocznego zeszytu Księgi, jest stan współpracy z hodowcami i właścicielami żubrów. Trudności w tym zakresie to już historia, bo wieloletnie wysiłki w zacieśnianiu kontaktów z hodowcami dały rezultaty i dziś zbieramy tego owoce. Ale początki były trudne, tym bardziej, że kontakty bezpośrednie były wówczas bardzo ograniczone – istniał podział świata na bloki, izolacja naszej strefy, mieliśmy też prozaiczne kłopoty z zagraniczną korespondencją. Ważną rolę odegrały kontakty osobiste, nawiązywane podczas służbowych wyjazdów naukowych i odwiedziny ludzi związanych z żubrami w Białowieży. Regularność ukazywania się Księgi i rzetelność zawartych w niej informacji także działała na korzyść naszej pracy na zasadzie zwykłego sprzężenia zwrotnego.

Od czasu upowszechnienia internetu i poczty elektronicznej znikły codzienne kłopoty z długim czasem wymiany informacji i koniecznością „papierowej” korespondencji. Jednak nadal decyduje człowiek – chęć szybkiej odpowiedzi na pytanie, zadanie sobie trudu wyjaśnienia skomplikowanej sytuacji związanej z przemieszczeniem zwierząt i temu podobnych spraw, które są dla nas istotne dla zapewnienia rzetelności informacji rodowodowej. Dla hodowcy to niejednokrotnie kłopot, jeśli zmieniła się osoba zajmująca się zwierzętami, a ważne informacje nie zostały zapisane lub zatarty się w pamięci. Na szczęście są to obecnie bardzo rzadkie przypadki, zwłaszcza w kręgu hodowców związanych z ogrodami zoologicznymi lub poważnymi hodowlami odgrywającymi ważną rolę w restytucji światowego stada żubrów. Największe kłopoty sprawiają nam firmy zajmujące się handlem dzikimi zwierzętami, niejednokrotnie „ginq” nam żubry trafiające do takich pośredników i pozostaje tylko nadzieja, że nie pojawią się potem nagle u jakiegoś hodowcy, który nie zdaje sobie sprawy z ważności danych rodowodowych.



## **A co sprawia panu największą satysfakcję?**

*W naszym zespole redakcyjnym najprzyjemniejszy jest moment, kiedy zamykają się nam już w połowie nowego roku dane z roku poprzedniego, napływające od poszczególnych hodowców. Wiadomo, że nie jest to jeszcze koniec pracy, zawsze są jakieś niezgodności do wyjaśnienia, ale sprawa dobrze rokuje na wydanie i dostarczenie do rąk hodowców kolejnego zeszytu jeszcze przed końcem roku. Rytmika druku Księgi i rzetelność danych o żubrach, aby uniknąć późniejszych sprostowań, są dla nas największą satysfakcją. Muszę podkreślić, że jest to nasz wspólny sukces, bowiem współpraca z p. Małgorzatą Bołbot, spełniającą na co dzień całą „czarną robotę” jest od lat gwarancją dobrej pracy, znajdującej uznanie u hodowców w Polsce i w Europie. Nie do przecenienia jest także integracja hodowców w ramach wspólnego programu ochrony żubra – EBCC, koordynowanego przez prof. Wandę Olech. Dzięki tej współpracy mamy w wielu państwach oddanych ludzi, którzy pomogli nam rozwikłać niejedną zagadkę skomplikowanych żubrzych losów.*

**Stały kontakt z żubrami ma pan wciąż poprzez Księgę. A wcześniej – jakie były i są pana kontakty z tymi pięknymi zwierzętami?**

*Od początku pobytu w Białowieży byłem pracownikiem naukowym Zakładu Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk, gdzie zajmowałem się początkowo drobnymi ssakami, a następnie gatunkami łownymi. W swojej bibliografii cenię także badania nad żubrami, zwłaszcza pracę nad rozrodem żubrów w polskich hodowlach zagrodowych i na wolności w Puszczy Białowieskiej, którą wykonaliśmy wspólnie z kolegą dr. Zbigniewem Krasińskim. Mam też na swoim koncie dwa albumy fotograficzne o żubrach z moim tekstem, a nawet kilkoma własnymi fotografiami. Ostatnio regularnie uczestniczę w konferencjach naukowych pt. „Żubr i jego ochrona”, organizowanych przez Stowarzyszenie Miłośników Żubrów, którego jestem członkiem. Pozwala mi to na bieżąco śledzić nie tylko wyniki restytucji gatunku, ale także uczestniczyć w postępach badań nad żubrem w Polsce i na świecie.*

**Rozumiem, że żubry to pana ulubione zwierzęta?**

*Tu być może panią zaskoczę. Losy moich zainteresowań naukowych tak się potoczyły, że w pewnym okresie, już poza Białowieżą, zajęłem się badaniami nad łosiem, uwieńczonymi ostatnio współudziałem w opracowaniu krajowej strategii ochrony i gospodarowania zasobami tego gatunku w kraju. Prace nad liczebnością i strukturą populacji naszych łosiej, obserwacje tych zwierząt z ziemi i z samolotu na bagnach Pradoliny Biebrzy, były przez wiele lat moją pasją. Tak więc przyszło mi pokochać oba gatunki i do dziś nie wiem, który jest mi bardziej bliski...*



### Jakie działania Stowarzyszenia Miłośników Żubrów w minionym roku uważa pani za najważniejsze?

Przede wszystkim konferencję naukową "Żubry, Lasy, Jeziora", we wrześniu w Malinówce, u wrót Puszczy Boreckiej. Było to już IX międzynarodowe spotkanie specjalistów zajmujących się żubrami, zorganizowane przez nas. Panowała świetna atmosfera, a wysoki poziom wystąpień i przyjazd około 130 uczestników, czyli więcej niż na poprzednie, świadczy o jej rosnącej randze. Nie ukrywam, że bardzo mnie to cieszy.

Relacje z konferencji i galerię zdjęć można zobaczyć na naszej stronie internetowej. Warto jednak zaznaczyć, że nie o wszystkich działaniach Stowarzyszenia piszemy na stronie, bo wiele z nich to ciężka, żmudna, ale "nieefektywna" medialnie, raczej nieciekawa dla przeciętnego czytelnika praca. Stowarzyszenie jest zaangażowane w realizację dużych projektów służących ochronie żubrów: „Ochrona *ex situ* żubra *Bison bonasus* w Polsce” oraz pośrednio „Ochrona *in situ* żubra w Polsce”. Organizowaliśmy szkolenia, warsztaty.

Stowarzyszenie Miłośników Żubrów złożyło też dwa projekty do Funduszu LIFE – jeden dotyczy funkcjonowania organizacji ekologicznych o zasięgu międzynarodowym, a drugi związany jest z rozwojem populacji żubrów w Europie. Bardzo interesują się wprowadzeniem żubrów do środowiska takie państwa jak Hiszpania, Dania, Rumunia, Czechy.

### A co będzie się dziać w nowym, 2012 roku?

Rozpoczęliśmy wielki projekt edukacyjny „Tropem żubra”, którego koordynatorem jest Agencja Rozwoju i Promocji Ziemi Pszczyńskiej, a nasze Stowarzyszenie jest głównym partnerem i zajmuje się realizacją projektu poza Pszczyną – w Warszawie i w Białowieży. Jest skierowany do najmłodszych: przedszkolaków i dzieci w szkołach podstawowych. Przy okazji na pewno skorzystają też dorośli – rodzice, wychowawcy, nauczyciele. Chociaż żubr jest najpotężniejszym zwierzęciem żyjącym w Polsce, symbolem ochrony przyrody w naszym kraju i każdy wie, jak wygląda, to jednak przeciętna wiedza na jego temat jest niestety bardzo słaba, o czym przekonujemy się prowadząc nasze stoiska na przykład podczas Dnia Żubra w Lutowiskach czy Dniach SGGW. Spotkania z dziećmi, w ramach tego projektu, na które przygotowaliśmy specjalne materiały, m.in. płytę CD, potrwać do początku 2014 roku. Planujemy, że Stowarzyszenie zainteresuje żubrami 4 tysiące uczestników zajęć w Warszawie i Białowieży.

Oczywiście – jak co roku – organizujemy kolejną, już 10. konferencję naukową. Tym razem zapraszamy do Kiermus, gdzie znajduje się pierwsza w Polsce prywatna hodowla żubrów.

Ważnym elementem naszych prac będzie też dalsza działalność w ramach sieci EBCC, służącej – najogólniej rzecz ujmując – wymianie informacji między hodowcami w różnych krajach, koordynacji działań związanych z właściwym doбором genetycznym zwierząt w hodowlach oraz zwiększających ich liczbę.

**To pytanie dotyczy nie tyle samego Stowarzyszenia Miłośników Żubrów, ile pani osobistych zamierzeń czy planów z żubrami związanych. Na czym pani szczególnie zależy, co warto by było rozszerzyć lub podjąć? Ciekawe są przecież także badania genetyczne prowadzone w kierowanej przez panią Katedrze Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt.**

Zależy mi na wydaniu naszego „Poradnika hodowli żubrów w niewoli” w języku angielskim, co pozwoli ocenić i uzupełnić nasze doświadczenia o uzyskane poza Polską. Musimy też dokonać podsumowania wyników badań genetycznych, aby odpowiedzieć na coraz częściej zadawane pytanie o podobieństwo między dwiema liniami żubra. Pani dr Zuza Nowak obiecuje też przystępną formę prezentacji wyników oceny DNA, a właściwym miejscem będzie strona internetowa EBCC. Wiemy już, że w marcu w Bad Berleburg (Niemcy), a w maju na wyspie Bornholm będziemy mogli podziwiać zmiany służące żubrom.

**Kiedy przed rokiem pytałam panią, co pani przeszkadza w pracy usłyszałam: „wciąż w wielu działaniach przeszkadza nadmierna biurokracja, piętrzenie niepotrzebnych formalności, opóźnianie. Z jednej strony, wydawałoby się, jesteśmy dumni z żubrów, Polska odniosła sukces na skalę światową ratując gatunek przed wyginięciem. A z drugiej strony nie zawsze obecne działania na rzecz żubrów, w ich interesie, są przyjmowane ze zrozumieniem”...**

### Czy słowa te są nadal aktualne, czy coś się może zmieniło na lepsze?

Niestety biurokracja rośnie i nie mamy chyba szans na zmienne tendencje, ale po prostu należy się przystosować. Teraz najbardziej brakuje mi czasu, albo umiejętności jego lepszego wykorzystania, ponieważ natłok spraw, pytań, problemów rośnie równie szybko jak biurokracja, ale pamiętam, że taki był mój cel, więc nie narzekam.

**Proszę więc przyjąć życzenia, by te problemy zaczęły znikać!**

## W 2011 roku tytuł „Miłośnika żubra” i statuetkę z brązu otrzymali prof. Małgorzata Krasińska i dr Zbigniew A. Krasiński.



Kiedy przed 50 laty, w 1961 roku, tuż po studiach weterynaryjnych, państwo Małgorzata i Zbigniew Krasińscy przyjechali do Białowieży, niewiele o żubrach wiedzieli. Dziś są wybitnymi specjalistami znającymi te zwierzęta jak mało kto. Są autorami licznych prac naukowych i popularnych, a ich monografia "Żubr" jest bardzo ważną pozycją w światowej literaturze dotyczącej gatunku. Profesor Małgorzata Krasińska pracuje w Instytucie Biologii Ssaków PAN, a dr Zbigniew Krasiński związał zawodowe życie z Białowieskim Parkiem Narodowym.

– Nie miałem wcześniej kontaktu z żubrami, bo po prostu nie było takiej możliwości – mówi dr **Zbigniew Krasiński**. – Kiedy zaczynałem pracę, białowieskie stado dopiero się tworzyło, kształtowało. W ciągu pierwszego roku przede wszystkim się uczyłem, a ogromną pomocą służyli mi trzej doświadczeni strażnicy, którzy dzielili się ze mną swoją wiedzą. Wiele im zawdzięczam, bo pracowali w Puszczy od dziesięcioleci i doskonale ją znali.

– Przez pierwsze 15 lat zajmowałam się żubroniami, czyli krzyżówką bydła domowego z żubrem – mówi prof. **Małgorzata Krasińska**. – Kiedy zakończyłam ten etap swojej pracy miałam do wyboru: albo zająć się bardzo małymi zwierzętami, albo tymi największymi. Wybrałam największe. Żubry to bardzo ciekawe i piękne zwierzęta, budzą mój podziw, sympatię, ale i trochę lęk. Nigdy nie odważyłam się podejść bardzo blisko do dziko żyjących żubrów. Kontakty z żubroniami nauczyły mnie ostrożności; potrafiły być one dość agresywne i zdarzało mi się uciekając przed żubroniem pokonać wysoki płot, którego w normalnych okolicznościach na pewno bym nie przeskoczyła.

**A panu, jak słyszałam, zdarzyło się przesiedzieć na drzewie, pod którym szalał niezbyt pokojowo nastawiony byk...**

**Z.K.** – Na początku listopada 2009 roku na polach w Białowieży pojawił się żubr samiec (byk). Był to stary osobnik, który buszował po ogrodach przy ulicach Tropinka i Browka, przy której zresztą mieszkam. Próby odstraszenia takich osobników są zwykle mało skuteczne, a mogą nawet potęgować tylko ich agresywne zachowanie. 18 listopada 2009 r., idąc drogą, zobaczyłem najpierw ślady żubra na stadionie szkolnym Technikum Leśnego w Białowieży, następnie świeży trop zaprowadził mnie do położonego nieopodal młodnika. Zaczęłam podchodzić bliżej, aby dokładnie określić jaki to osobnik. Zobaczyłem sylwetkę leżącego żubra, lecz widok zasłaniały mi gałęzie i aby go lepiej zobaczyć musiałem podejść bliżej.

Na mój widok leżący byk niechętnie wstał demonstrując niezadowolenie z tego, że ktoś zakłóca mu spokój. Po jego postawie i zachowaniu zaczęłam przypuszczać, że byk może mnie zaatakować i na wszelki wypadek wybrałam sobie sosenkę, na którą mogłam się schronić. Tylko o tym pomyślałam, a tu widzę jak byk nagle wystartował w moim kierunku i szybko wdrapał się na drzewo. Żubr dobiegł do drzewa i zaczął rozgrzebywać pod nim ziemię przednimi racicami. Z góry widziałem jak przewracał przekrwionymi oczami. Mój spokój trochę go udobruchał, gdyż stanął niezdecydowany i tak stał dość długo. Ponieważ na drzewie było mi niezbyt wygodnie i nie mogłam przewidzieć jak długo byk będzie dyżurował pod drzewem, zadzwoniłam z telefonu komórkowego do Instytutu Biologii Ssaków w Białowieży z prośbą aby ktoś przyjechał mi na pomoc. Byk stał jeszcze chwilę i nagle szybko oddalił się w głąb młodnika znikając mi z oczu. W tym momencie podjechał samochód, ale pomoc nie była już potrzebna. Incydent ten wskazuje, że w pewnych sytuacjach zachowanie żubrów może być nieprzewidywalne. Czasami się zdarza, że chęć zrobienia unikalnego zdjęcia przesłania człowiekowi racjonalne myślenie. Opiszana przeze mnie przygoda została zilustrowana w książeczce pt. „Żubr Żorż” autorstwa Tomasza Samojlika, pracownika IBS PAN.

**Jak przebiegała państwa praca nad monografią przyrodniczą "Żubr"? Czy to, że pracowali państwo w różnych instytucjach pomagało, czy przeszkadzało?**

**M.K.** – *Bardzo pomagało. To, że mąż był pracownikiem parku ułatwiało nam prowadzenie badań nad żubrami na terenie Puszczy, w których uczestniczyła także ekipa techniczna z mojej instytucji. Muszę zresztą podkreślić, że nie wyobrażam sobie wykonania tych wszystkich trudnych badań w pojedynkę. To była praca zespołowa, bo dziś tylko zespoły mają w tego rodzaju zadaniach szansę na uzyskanie dobrych, rzetelnych rezultatów.*

**Z.K.** – *To prawda, to była bardzo korzystna sytuacja. Dodatkowo to, że jesteśmy małżeństwem pozwalało nam codziennie, na bieżąco omawiać wyniki, rozmawiać, dyskutować.*

**Czyli można powiedzieć, że żubry nie wychodziły z państwa domu...**

**Z.K.** – *Nasze dzieci były tym nawet zniecierpliwione i pytały: czy w domu też musicie rozmawiać o żubrach.*

**Pracując nad poznaniem żubrów, każde z państwa, jak sądzę, starało się odpowiedzieć na nieco inne pytania, dowiedzieć się czegoś innego i w inny sposób, zbadać te zwierzęta pod nieco innym kątem. Co szczególnie interesowało panią, a co pana?**

**Z.K.** – *Jako pracownik Białowieskiego Parku Narodowego interesowałem się bardziej praktycznymi zagadnieniami dotyczącymi żubrów, takimi jak: ochrona, warunki hodowli zwierząt w zagrodach oraz monitorowanie liczebności wolnej populacji. Z racji zawodu bliskie mi były też zagadnienia dotyczące stanu zdrowia żubrów oraz podejmowanie działań profilaktycznych. Opracowałem metody zdalnego ujarzmiania żubrów (immobilizacji) oraz indywidualnego znakowania do prowadzenia badań ekologicznych. Ponadto uczestniczyłem również w wielokierunkowych badaniach ekologicznych. Starałem się jednocześnie dokumentować różne aspekty życia żubrów w hodowli zamkniętej i wolno żyjącej populacji wykonując początkowo dokumentację na negatywach fotograficznych, a następnie jako kolorowe slajdy. W początkach mojej pracy dysponowałem lustrzanką dwuobiektywową Start B, polskiej produkcji. Aby wykonać dobre zdjęcie żubrów musiałem podchodzić do nich bardzo blisko, ale trzeba było przy tym uważać, aby nie nadziać się na rogi któregoś z nich. Najbardziej niebezpieczne sytuacje zdarzały się właśnie podczas prób wykonania dobrych zdjęć.*

**M.K.** – *Po zakończeniu badań nad żubroniami opublikowałam monografię „Hybrydy żubra i bydła domowego”, która była moją rozprawą habilitacyjną. Następnie rozpoczęłam badania nad żubrem zajmując się początkowo budową tych zwierząt, śledząc zmiany z wiekiem ich ciężarów ciała i wzrostu oraz budową narządów wewnętrznych i czaszki. Równoległe prowadziłam badania nad ekologią żubra. Wraz z mężem i innymi współpracownikami poznawaliśmy sposób użytkowania środowiska przez żubry w aspekcie sezonowym i wieloletnim, rodzaj tworzonych grup oraz sposób rozprzestrzeniania się po terenie Puszczy Białowieskiej. Badaliśmy również zachowanie się zwierząt w różnych sytuacjach życiowych, takich jak wychowywanie cieląt, żerowanie, wędrówki czy rozród. Wspólnie z innymi osobami braliśmy udział w opracowaniu oceny stanu żubrów na świecie oraz zasad ochrony gatunku. Wyniki naszych wieloletnich badań nad żubrami przedstawiliśmy w monografii przyrodniczej "Żubr" wydanej w języku polskim, angielskim i niemieckim.*

**Czy jest coś, co w życiu lub zachowaniu żubrów szczególnie państwa zdumiało lub zaskoczyło?**

**M.K.** – *Żubra nie można ująć w schemat, ani stosować porównań do jakichkolwiek zwierząt domowych, bo to wyjątkowe zwierzę. Wszystko co go dotyczy jest inne i wymyka się schematom. Białowieskie żubry z biegiem czasu zaczęły stawać się coraz bardziej dzikie, coraz bardziej unikają kontaktów z ludźmi,*

*do których obecności były kiedyś przyzwyczajone. Najważniejsze jest to, że stały się naturalnym elementem Puszczy i obecnie trudno wyobrazić sobie Puszcze Białowieską bez obecności żubrów.*

**Z.K.** – *Kiedy przed laty wędrowałem po Puszczy Białowieskiej lub jeździłem po niej na rowerze, niemal za każdym razem można było trafić na żubry, chociaż było ich znacznie mniej niż teraz, lub przynajmniej znaleźć ślady ich obecności. Dziś, zwłaszcza w sezonie wegetacyjnym, gdy na drzewach są liście, jest to bardzo trudne. Żubry potrafią fantastycznie się ukryć w gęstwinie, "rozplynąć" w lesie. To wspaniałe zwierzęta, imponujące potęgą i pięknem.*

\* \* \* \* \*



W ostatnim półroczu **odbyło się jedno spotkanie z cyklu „Dookoła żubra”**. Gościem był znany fotograf, autor **m.in. wspaniałych, wielokrotnie przez nas publikowanych zdjęć żubrów, a także bizonów, Janusz Sochacki**. Tym razem tematem spotkania była wrześnieowa konferencja **„Żubry, Lasy, Jeziora”**, na której powstały setki zdjęć tego autora i **które zobaczyć można na stronie SMŻ**.



Proponujemy jednak – na zakończenie lektury 3. numeru Wiadomości SMŻ – zapoznać się z innym rodzajem artystycznej działalności Janusza Sochackiego.

### KU PRZESTRODZE

Skrajem puszczy opodal wioski  
Szedł drwal zamyślony i beztroski  
Wtem jego spokój pryska  
To widok rogów i kudłatego pyska  
Patrzyli na siebie przez chwilę  
Lecz co to, są już o milę  
Drwal, taki silny, a ze strachu  
Pogubił buty w grząskim piachu  
Woli oglądać żubra z dala  
Ty też bierz przykład z drwala.



### NAJBLIŻSZE PLANY STOWARZYSZENIA

udział w Dniu Żubra w Lutowiskach, gdzie wystawi własny namiot promocyjny;  
organizacja kolejnych warsztatów dla osób zainteresowanych ochroną in situ żubrów w Polsce;  
organizacja wspomnianej X konferencji dotyczącej ochrony żubrów oraz  
walne zebranie członków Stowarzyszenia, które odbędzie się podczas konferencji w Kiermusach.

## WYDARZENIA

- Najważniejszym wydarzeniem w działalności Stowarzyszenia Miłośników Żubrów w ostatnim półroczu była bez wątpienia **IX międzynarodowa konferencja naukowa „Żubry, Lasy, Jeziora”** w Malinówce k. Ełku w dniach 22–23 września. Obszerne informacje na jej temat znajdują się na stronie SMŻ.
- Dzień przed konferencją, 21 września, odbyło się **Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Miłośników Żubrów**. Przybyło na nie 53 członków i zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia mogło się ono odbyć w II terminie. Walne posiedzenie prowadził dr Wojciech Bielecki, sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w ubiegłej kadencji przedstawiła w imieniu ustępującego zarządu prof. Wanda Olech. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła dr Barbara Osińska. Po dyskusji, zebrani udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium. W tajnym głosowaniu na funkcję prezesa ponownie wybrana została prof. Wanda Olech, wybrano nowy Zarząd oraz Komisję Rewizyjną.
- Podczas Walnego Zgromadzenia przyznano tytuł Honorowego Członka Stowarzyszenia Miłośników Żubrów dwóm osobom: pp. Tadeuszowi Natkańskiemu oraz Janowi Raczyńskiemu (rozmowę z dr. Janem Raczyńskim prezentujemy w dalszej części Wiadomości).
- W zakładce „o Stowarzyszeniu” znajduje się obszerne Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Miłośników Żubrów w 2011 roku. Pozyskaliśmy 34 nowych członków, w tym 6 wspierających. Dwie osoby zrezygnowały z członkostwa.
- Wzorem ubiegłych lat SMŻ wydało kolejny zeszyt dwujęzycznego biuletynu „Żubr i jego ochrona” (European Bison Conservations Newsletter) zawierający prace naukowe i referaty wygłoszone podczas konferencji.
- Ukazała się także publikacja „Ochrona ex situ żubra *Bison bonasus* w Polsce” w ramach prowadzonego pod tym samym tytułem projektu realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko i współfinansowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.
- We wrześniu odbyło się spotkanie EBCC. Poruszona została kwestia właściwego statusu żubra zarówno w niewoli, jak i na wolności w europejskich państwach. Ustalenie właściwego statusu żubrów jest bardzo istotne dla osiągnięcia sukcesów w tych projektach, ponieważ w zależności od kraju żubr jest traktowany czasem na równi z bydłem domowym (zasady dotyczące transportu, szczepienia, badanie tuszy), a czasem jak zwierzę egzotyczne. Podczas spotkania EBCC skonstruowano więc treść listu, w którym apelujemy o wprowadzenie równego statusu w obrębie całej Unii Europejskiej dla gatunku *Bison bonasus*, jako gatunku zagrożonego i priorytetowego w Dyrektywie Siedliskowej, oraz określenie zasad dających możliwość legalnego odstrzału i komercyjnego użytkowania gatunku, pod warunkiem, że korzyści z takiej działalności będą się przyczyniać do ochrony gatunku. Taka zmiana powinna zapobiec ewentualnym przedsięwzięciom podejmowanym z czysto łowieckich pobudek. W piśmie deklaruje się, że EBCC jako paneuropejska sieć zrzeszająca wielu specjalistów zajmujących się gatunkiem *Bison bonasus* podejmuje się merytorycznej opieki nad gatunkiem, przygotowuje szczegółowe zasady ochrony i zarządzania gatunkiem, a następnie będzie służyć jako organ nadzorujący, monitorujący i wprowadzający dobrą praktykę, zapewniając właściwą ochronę wolno żyjących stad i dobrostan osobników żyjących w niewoli.

Jednym z ważnych zadań Stowarzyszenia jest pozyskiwanie funduszy na ochronę żubra. Ten rok był bardzo taskawy pod tym względem – uzyskaliśmy dotacje od:

- Wildlife Conservation Society (WCS) ze Stanów Zjednoczonych, które dużą kwotą wsparło realizację trzech zadań:
  - o rozwój Centrum Doradczego i EBCC,
  - o transport żubrów linii białowiesko-kaukaskiej w celu ochrony zmienności genetycznej metapopulacji w Karpatach Wschodnich,
  - o pobieranie prób oraz analizy DNA.
- Kolejny raz działalność edukacyjną Stowarzyszenia wsparł bank PEKAO S.A.
- Przez cały czas wspiera nas Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.